

można chyba postrzegać jako fabularny odprysk zyskującego na znaczeniu od lat 70. XX wieku dyskursu memorialnego.

Książka Piotra Roguskiego stanowi ważny głos w dyskusji na temat relacji polsko-niemieckich. Niezależnie od walorów poznawczych jest ona protestem przeciwko politycznym, religijnym czy społecznym ograniczeniom w swobodzie wyboru partnera, krytyką wąsko rozumianej narodowości⁵, zyskując na aktualności zwłaszcza w kontekście niepokojącego odradzania się nacjonalistycznych narracji politycznych w dzisiejszej Europie. Wartość tej publikacji dostrzec można w stawianiu pytań i nazywaniu problemów bez ograniczającego formułowania jednoznacznych odpowiedzi, dzięki czemu otwiera ona „szerokie humanistyczne pole głębszego zrozumienia, uświadomienia sobie całej jakże dramatycznej przeszłości”⁶. Podwójna optyka i nakreślenie bogactwa uwarunkowań dwunarodowych związków miłosnych w ich historycznej zmienności skłaniają do weryfikacji schematów myślenia, funkcjonujących nierzadko na prawach prawd uniwersalnych. Z kart książki można nie tylko dowiedzieć się o często dramatycznych losach fikcyjnych i realnych par polsko-niemieckich, lecz także wyczytać przesłanie, że prawda rodzi się w dialogu – dialogu dwojga ludzi, ale i dialogu między dwoma narodami, powiązanych często trudną i skomplikowaną przeszłością.

Joanna Godlewicz-Adamiec

(Uniwersytet Warszawski)

Tomasz Szybisty

(Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie)

FENOMENOLOGIA. MIĘDZY PRZESZŁOŚCIĄ A PRZYSZŁOŚCIĄ*

Główne problemy współczesnej fenomenologii to pozycja, która bez wątpienia wypełnia lukę na polskim rynku wydawniczym, ponieważ nie jest to kompendium zorientowane ani na konkretną dziedzinę badań fenomenologicznych, ani na dorobek przedstawicieli wybranej szkoły. Ponadto intencją redaktorów naukowych zbioru jest ukazanie współczesnej problematyki fenomenologicznej, nie okrojonej do reinterpretacji i kontynuacji dorobku Edmunda Husserla, co również stanowi rzadkość.

⁵ Karol Czejarek, „(Nie) poszła za Niemca” – Prof. Piotr Roguski (recenzja książki), 5.04.2018, <https://przepladdziennikarski.pl/nie-poszla-za-niemca-prof-piotr-roguski-recenzja-ksiazki/> [dostęp 25.08.2018].

⁶ Jan Dzdzisław Brudziński, *Mity i realia małżeństw polsko-niemieckich*, 15.02.2018, <https://przepladdziennikarski.pl/mity-i-realiz-malzenstw-polsko-niemieckich/> [dostęp 25.08.2018].

* *Główne problemy współczesnej fenomenologii*, red. Jacek Migasiński, Marek Pokropski, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2017, s. 880. [Cytaty z recenzowanej pracy są zlokalizowane w tekście przez podanie numeru strony w nawiasie – przyp. red.].

Choć autorzy monografii traktują fenomenologię jako odrębną, gdyż mającą swoją metodologię, dyscyplinę filozoficzną, a niektóre z tekstów znajdujących się w zbiorze wymagają znajomości specjalistycznego słownictwa, bez wątpienia po książkę powinni sięgnąć nie tylko filozofowie, ale również przedstawiciele pozostałych nauk humanistycznych, w tym, ze względu na bogatą teorię feministyczną, politolodzy i prawnicy. Publikacja ta bowiem zawiera nie tylko analizy teorio-poznawcze, ale również poruszające kwestie natury społecznej. W dobie regulacji prawnych dotyczących na przykład relacji płci do zajmowanej przestrzeni w miejscu publicznym (można wspomnieć między innymi o zakazie manspreadingu wprowadzonym w nowojorskich i madryckich środkach komunikacji miejskiej), *Główne problemy współczesnej fenomenologii* okazują się poruszać problemy niezwykle aktualne społecznie. Dotyczy to chociażby tekstu Pierre'a Bourdieu pt. *Nowe rozważania o męskiej dominacji*, w którym wprost diagnozuje on postawę „kolan rozwartych” (s. 276) jako przykład męskiej dominacji, nie wspominając już o opracowaniach z działu *Fenomenologia i feminizm* poświęconych głębokiej analizie problemu płci. Okazują się one w naszym kręgu kulturowym wręcz nowatorskie, co tym bardziej może przyczynić się do namysłu nad nieuchronnymi zmianami legislacyjnymi w Polsce. Nawet jeśli horyzont zmian norm prawnych jest w naszych warunkach zbyt odległy, lektura ta bezspornie przedstawia płodną teorię naukową dotyczącą kwestii znaczących z punktu widzenia ogólnie rozumianego interesu społecznego, stąd może stanowić ciekawą propozycję lektury dla jurystów.

Główne problemy współczesnej fenomenologii są podzielone na siedem działów poświęconych odrębnym zagadnieniom. Każdy poprzedzony obszernym wprowadzeniem autorstwa redaktora naukowego, specjalisty w prezentowanej dziedzinie. Działy wypełniają teksty nie tłumaczone wcześniej na język polski, reprezentatywne dla danej dziedziny fenomenologii. Dzięki temu czytelnik ma możliwość zaznajomienia się ze współczesnymi, żywotnymi polemikami w obrębie dyskursu fenomenologicznego. Antologię otwiera *Słowo wstępne* Jacka Migasińskiego oraz Marka Pokropskiego przedstawiające genezę fenomenologii jak i rys historyczno-teoretyczny jej metody. W tym miejscu poruszony zostaje również nad wyraz aktualny problem naturalizacji fenomenologii (próby włączenia jej w obszar nauk przyrodniczych) podejmowanej przez nielicznych przedstawicieli nauk kognitywnych i spotykającej się raczej z dezaprobatą licznych członków grona fenomenologicznego. Kolejne działy to *Fenomenologia ciała*, *Fenomenologia i sztuka*, *Fenomenologia intersubiektywności*, *Fenomenologia i teologia*, *Fenomenologia i kognitywistyka*, *Fenomenologia i feminizm*, *Fenomenologia i psychoanaliza*.

Pierwszy z nich, *Fenomenologia ciała*, zawiera cztery teksty, kolejno: Didiera Francka, Marca Richira, Renauda Barbarasa, Natalie Depraz, nie licząc Wprowadzenia autorstwa Migasińskiego. Po przedstawieniu wielości dyskursów dotyczących ciała, zarówno rysu historycznego, jak i przeglądu współczesnych ujęć, redaktor działu zauważa, że w fenomenologii podmiot tychże dyskursów, „sam przecież posiada ciało – lub może wręcz nim jest”, stąd dzięki „ujęciu ciała jako rzeczywistości podmiotowej” (s. 31) (jest to perspektywa zaproponowana już przez Husserla) oraz za pomocą bezpośrednich doświadczeń pierwszoosobowych, umożliwiające zostanie się ponad poziom subiektywizmu i osiągnięcie uniwersalności bez utraty „apodyktycznej pewności”. Dodatkowo okazuje się, że

perspektywa fenomenologiczna pozwala na rozumienie ciała bez popadania w jedną z dwóch odwiecznie przeciwstawianych sobie skrajności: kultury bądź natury.

W pierwszym z artykułów Franck zajmuje się tytułowym *Przedmiotem fenomenologii*, koncentrując się na badaniu dorobku Husserla. Już bowiem inicjator fenomenologii zwrócił uwagę na transcendentność tkwiącą w relacji intencjonalnego aktu świadomości do transcendentnego przedmiotu. Ponadto zauważył, że konstytuujący ogląd innej osoby nie ogranicza się do ujęcia żywego ciała (*chair*), ale dotyka samego sedna istoty ludzkiej i „nie ujmuje jakiegoś ducha doczepionego do pewnego żywego ciała, lecz ducha w medium jego ciała” (s. 52). Co ważne, właśnie *chair* (żywe ciało) jako warunek możliwości innych przedmiotów stwarza przestrzeń intersubiektywności. Co prawda już Husserl zwrócił uwagę na intensywność wrażeń, lecz Franck, podążając tym tropem, dochodzi do intencjonalności popędowej i dokonuje tym samym kroku milowego w fenomenologii, obierając drogę, którą podążał Nietzsche – czyniąc z popędliwego ciała (*le corps*) epicentrum poznania. Musimy wówczas przyjąć, że „analiza konstytucji przeobraża się w morfologię woli mocy, w genealogię” (s. 62). Znaczy to, że apologia ciała obnaża fenomenologii jej własny rodowód historyczny. W tym kontekście ciekawy okazuje się wybór kolejnego tekstu, fragmentu książki *Ciało. Esej o wewnętrzności* Richira, którego żadna z licznych prac nie była wcześniej tłumaczona na język polski. Proponuje on przewyciężenie dychotomii między *le corps* a *psyche*, wprowadzając kategorię nadmiaru (*excès*). Jak diagnozuje, w filozofii mieliśmy do czynienia z „przesunięciem autentycznego bytu w kierunku podmiotu posiadania kosztem ciała” (s. 59). Wytrwanie w pytaniach o sprawy nieidentyfikowalne, nieredukowalne pozwala fenomenologii tworzyć sens, w którym Richir upatruje wolność, niezależną od społecznych uwarunkowań. Z nieco innym ujęciem czytelnik może zapoznać się w tekście *Trzy znaczenia pojęcia „żywe ciało”* Barbarasa. Rozkłada on na czynniki pierwsze koncepcję cielesności Merleau-Ponty’ego, by zaproponować ujęcie transcendentalnej cielesności jako pragnienia (*dèsir*) i tym samym uprawomocnić przejście od ontycznego pojęcia żywego ciała do ontologicznego pojęcia żywej cielesności świata (*chair du monde*), które jego zdaniem nie było wystarczająco uzasadnione przez autora *Widzialnego i niewidzialnego*.

Zmiana perspektywy następuje dzięki kolejnej pracy autorstwa Depraz. Proponuje ona empiryzm transcendentalny w recepcji fenomenologii, tym sposobem łącząc w sobie dwa pozornie sprzeczne poziomy: empirię i metafizykę. Jej zdaniem dzięki takiemu ujęciu fenomenologia ma szansę na odnowę. W nowatorskiej orientacji na naturalizację fenomenologii Depraz upatruje możliwość efektywnego dyskursu z przedstawicielami nauk przyrodniczych poprzez wzajemne wymienianie się rezultatami analiz między fenomenologami a kognitywistami. Opracowania umieszczone w omawianym dziale dają wyobrażenie aktualnego stanu badań współczesnej fenomenologii cielesności. Prezentowany w nich namysł w większym lub mniejszym stopniu wychodzi od refleksji Husserla lub jego następcy – Merleau-Ponty’ego. Przybliżane koncepcje są innowacyjne, otwierają zupełnie nowy obszar eksploracji tematyki cielesności. Te cztery różne ujęcia ukazują złożoność i żywotność rozwinięć klasyków fenomenologii.

Również następny dział, *Fenomenologia i sztuka*, zawiera teksty prezentujące krytykę Husserlowskich rozważań, między innymi dotyczących noetyczno-noematycznego aparatu poznawczego. Monika Murawska we *Wprowadzeniu* konstatuje: „w fenomenologii panuje powszechna zgoda co do tego, że doświadczenie

estetyczne jest paradygmatem doświadczenia fenomenologicznego” (s. 134). W ujęciu autorki postfenomenologia oznacza „przekraczanie przez fenomenologię własnych granic, radykalizację pewnych rozwiązań, podkreślenie wagi doznaniowości, przekształcenie, a ostatecznie próbę całkowitego wykluczenia z doznania dzieła sztuki intencjonalności lub poszukiwanie nowych punktów odniesienia” (s. 140), co tłumaczy wybór prac takich postfenomenologów jak Alain Bonfand, Jean-François Lyotard oraz Henri Maldiney.

Prezentowane teksty obrazują zwrot, jaki dokonał się w estetyce, a co za tym idzie w przypadku prezentowanych twórców, również w fenomenologii. Ten zwrot, nazywany przez autorkę *Wprowadzenia*, „z(a)wrotem głowy” polega na uprzywilejowaniu strony cielesnej i zmysłowej, co więcej, raczej rozmywa podmiotowość niż ją ustanawia. Ponadto wszystkich autorów łączy pewna negatywność: rozpad, kryzys, brak, zawieszenie, niewidzialność, strata, dekonstrukcja, zaburzenie, milczenie, zatrzymanie. Maldiney sztukę łączy z psychopatologią. Jego zdaniem źródłowa jest pasywność, a nie aktywność, bycie to bowiem znoszenie tego, co się przydarza – „nawet decyzja jest formą egzystencji patycznej” (s. 143) – z kolei zdolność otwierania się jest transpasywnością (s. 196). Bonfand upatruje w *epoché* możliwość zobaczenia niewidzialnego w dziele sztuki, ponadto ujawnia „donację negatywną”, która rodzi smutek (s. 222). Oznacza to, że dzieło sztuki jako medium dostępu do tego, co jest nam dane, zarazem nie zapewnia nam zmysłowego zaspokojenia, gdyż już w momencie objawienia się widz zostaje obciążony stratą poprzez nieuchwytność objawionego daru. Dlatego kontemplacja dzieła sztuki w ujęciu Bonfanda związana jest z żalem i odczuciem straty. Z kolei Lyotard, z perspektywy zarówno fenomenologicznej, jak i postmodernistycznej, ukazuje wewnętrzną sprzeczność zawartą w samej sztuce jako w „nowoczesnej reprezentacji”. Społeczeństwo burżuazyjne odnalazło w niej sposób na panowanie nad rzeczywistością, rozumowanie i zapamiętywanie jej, w końcu na posiadanie oraz handlowanie nią. Stała się dzięki temu częścią złożonego procesu wytwarzania i konsumowania, pozbawiona jakiegokolwiek „celebracji”. Stąd, jak zauważa Lyotard, współczesny „system zaczyna rządzić gestem naukowym, literackim i artystycznym, przekształcającym teraz swoje dzieło w produkt kulturowy dostosowany do operacji koniecznych dla systemu, czyli do cyrkulacji, konsumpcji, reprodukcji” (s. 256).

Trzeci dział – *Fenomenologia intersubiektywności* – poprzedzony *Wprowadzeniem* Mai Chmury, zawiera cztery teksty niezwykle ważne z punktu widzenia społecznego, a nawet etycznego. Dwa pierwsze, autorstwa Bourdieu, dotyczą szeroko rozumianych stosunków społecznych oraz tworzących się w ich obrębie struktur i zjawisk. W artykule *Obiektywizacja uczestnicząca* zaleca antropologom, by przed rozpoczęciem badań dokonali za pomocą metody fenomenologicznej obserwacji samego siebie, analizy środowiska, z którego pochodzą, innymi słowy, by przeprowadzili *epoché* swojej własnej nieświadomości. Aktualny problem różnicy płci i związanej z nią struktury społecznej porusza Bourdieu w artykule *Nowe rozważania o męskiej dominacji*. Omawia w nim fenomen męskiej dominacji symbolicznej, która przekłada się na obiektywne podziały i którą tym trudniej przezwyciężyć właśnie ze względu na jej wymiar symboliczny. Na uwagę zasługuje również artykuł Michaela Staudigla, który dokonuje analizy przemocy symbolicznej i fizycznej w ujęciu fenomenologicznym. Stawia kontrowersyjną tezę, że przemoc może być konstruktywna nie tylko dla podmiotu, ale wręcz dla społeczeństwa. Lektura tekstów znajdujących się w tym dziale pozwala czytelnikowi

na uświadomienie sobie chociażby symbolicznego męskiego habitusu, który diagnozuje Bourdieu. Ma to znaczenie *stricte* społeczne, ponieważ pozwala uniknąć utrwalania „struktur porządku (męskiego), który istnieje zarazem w porządku rzeczy i porządku umysłów jako zasada różnicowania” (s. 276).

Wojciech Starzyński, redaktor naukowy kolejnego działu, *Fenomenologia i teologia*, dokonał wyboru fenomenologów wpisujących się w nurt filozoficzny zwany „zwrotem teologicznym” właściwy dla fenomenologii francuskiej, powstały i rozwijający się w kontekście posthusserlowskim i postheideggerowskim. Polega on na abstrahowaniu od przedmiotu do tego co absolutne, dzięki czemu podmiot, poprzez samoprzekształcenie, następnie etykę, może sięgnąć ostatecznie religii – w przypadku tekstu Michela Henry’ego, *Chrześcijaństwo – ujęcie fenomenologiczne? Z kolei w propozycji Jean-Louisa Chrétiena i Jean-Luca Mariona* sprwadza się do konstytuującej podmiot odpowiedzi na wezwanie pochodzące od absolutu, nieredukowalne, a zatem nieodwołalne. Innymi słowy, jak zauważa autor *Wprowadzenia*, ów zwrot teologiczny polegałby na docieraniu do podłoża donacji fenomenowi – impulsu, który sprawia, że się jawi. Najbardziej radykalny wymiar przybiera ta perspektywa w ostatnim tekście działu, *Pamiętnik ślepeca* Jacques’a Derridy.

Godne uwagi okazują się artykuły prezentowane w dziale *Fenomenologia i kognitywistyka*, głównie ze względu na szczególną interdyscyplinarność polegającą na przynależności do dwóch odrębnych, by nie powiedzieć antagonistycznych dyscyplin. Mamy tu do czynienia z połączeniem fenomenologii (nauki stawiającej się na poziomie transcendentnym) z naukami przyrodniczymi (dysponującymi empirycznymi narzędziami poznawczymi). Dyscyplina badawcza zainaugurowana przez Husserla, mimo że sama często dostrzegała jałowość *natural sciences*, okazuje się punktem wyjścia dla niektórych przedstawicieli praktyk kognitywistycznych. Chodzi w szczególności o połączenie trzecioosobowych danych empirycznych z fenomenologicznym doświadczeniem pierwszoosobowym w badaniu poznania. Idea relacji ucieleśnionego umysłu do świata Merleau-Ponty’ego jest obecnie szczególnie atrakcyjna dla kognitywistów i staje się jedną z podstawowych tez rozwijanych przez nich badań.

Z punktu widzenia praktycznego na szczególną uwagę zasługuje artykuł Dana Zahaviego, *Wzucie a mechanizm lustrzany: Husserl i Gallese*, w którym autor próbuje udzielić odpowiedzi na pytanie, czy odkrycie neuronów lustrzanych (aktywujących się między innymi podczas obserwacji celowych czynności Innego) ma znacznie dla fenomenologicznej teorii intersubiektywności proponowanej przez Husserla. Według Zahaviego u fundatora fenomenologii wzucie ma co najmniej kilka poziomów, między innymi jest to proces związany z pojmowaniem ciała innego, występuje pasywnie i asocjacyjnie, można go nazwać „doświadczeniem zwierzęcości” poprzez powiązanie na zasadzie podobieństwa cielesnego Ja i innego (s. 509). Jego zdaniem Husserl podkreśla zależność między doświadczeniem innych a konstruowaniem wspólnego świata, ponadto doświadczenie innych „z konieczności zakłada, że to samo ciało, które spostrzegam zewnątrz, jest również odczuwane przez innego [...], dlatego Husserl określa ciało innego jako pierwszą daną intersubiektywną, jako pierwszy przedmiot, do którego dostęp ma wielość podmiotów” (s. 511). Jego spostrzeżenie, że nie jest się sobą bez innego, ma niewątpliwie wydźwięk etyczny. Czy jednak dywagacje wokół odkrycia neuronów lustrzanych, które potwierdziło Husserlowskie ujęcie fenomenologiczne wczucia, rzeczywiście wnoszą do tekstu aspekt społeczny? Z całą pewnością, gdyż

współcześnie, w epoce triumfu paradygmatu Baconowskiego, teorie *stricte* humanistyczne są wypierane z nauki jako niemające większego znaczenia w świecie, w którym problemy rozwiązuje się środkami technicznymi. Również pozostałe teksty zamieszczone w omawianym dziale, autorstwa Shauna Gallaghery, Antoine'a Lutza, Evana Thompsona i Thomasa Fuchsa, traktować można jako wprowadzenie do problematyki styku filozoficznej teorii z praktyką badań przyrodniczych, ukazujące konieczność zredefiniowania w kategoriach humanistycznych relacji między umysłem, doświadczeniem i poznaniem.

Ze względu na swój utylitarny charakter na szczególne zainteresowanie zasługuje dział *Fenomenologia i feminizm* pod redakcją naukową Marzeny Adamiak. Już we *Wprowadzeniu* zaznacza, że wyodrębnienie takiej domeny fenomenologii ma charakter czysto umowny – zawarte w tym dziale teksty równie dobrze wpięłyby się w zagadnienie intersubiektywności czy cielesności. Jednak starania redaktorki zmierzały do zwrócenia uwagi polskiego czytelnika na kwestię różnicy płci, zwłaszcza że nie ma on wielu możliwości zetknięcia się z tą tematyką w ujęciu fenomenologicznym. Co może dziwić, są to opracowania wcale nie nowe (najstarszy wydany po raz pierwszy w Stanach Zjednoczonych ma prawie 40 lat), mimo tego są zadziwiająco, a nawet niepokojąco aktualne. W przywołanych we *Wprowadzeniu* dyskursach dotyczących fenomenologicznego ujęcia problematyki feministycznej uwidacznia się, jak złożona i subtelna jest kwestia różnicy płci, a jednocześnie wszelkie jej rozstrzygnięcia mogą mieć konstytutywny charakter, stając się treścią powszechnej świadomości.

Istota różnicy płci, mimo swej iluzoryczności, może stać się normatywna, na co zwraca uwagę Judith Butler. Pierwszy w dziale tekst jej autorstwa uświadamia, jak odmienne paradygmaty mogą zostać sformułowane na podstawie różnych recepcji koncepcji Merleau-Ponty'ego. Z jednej strony jego ujęcie ciała stanowi alternatywę dla uproszczonych wyobrażeń seksualności utrwalonych w kulturze, z drugiej stereotypowo ujmuje różnicę seksualną między mężczyznami a kobietami, utrwalając relację dominacji na kształt dialektyki panowania i niewoli. W takim ujęciu osoba pożądana staje się przedmiotem, a pożądana, uwalniając się z bycia ciałem-przedmiotem, traci cielesne zakotwiczenie w sytuacji społecznej, przestaje być autentycznie obecna w świecie.

Wszystkie kolejne teksty z omawianego działu unaoczniają, jak istotne dla fenomenologii jest zwrócenie uwagi na różnicę płci. Linda Fisher stawia tezę, że zagadnienie różnicy płciowej przekształca fenomenologię. Przekonuje o konieczności włączenia tematyki upłciowienia do badań fenomenologicznych, gdyż nie tylko determinuje ono doświadczenie, ale i jest fundamentem formującym podmiotowość. Natomiast Sonia Kruks w perspektywie fenomenologicznej upatruje możliwość wyłuszczenia kobiecego ucieleśnionego doświadczenia, które dla większości kobiet byłoby wspólne, społeczne i tym samym stanowiłoby podstawę dla zawiązywania się między nimi solidarności. Jest ona bowiem przekonana, że nie ma możliwości zawiązania się solidarności między ukonstytuowanymi podmiotami na drodze dyskursu, lecz jedynie między ucieleśnionymi i afektywnymi podmiotowościami.

Artykuł *Rzucić jak dziewczyna* Iris Marion Young traktuje o istotnym aspekcie ludzkiego życia, który przekłada się na jego aktywność, a w dłuższej perspektywie kondycję społeczną – chodzi o znaczące różnice w motoryce między płciami. Autorka nie zgadza się z opinią Erwina Strausa, który tłumaczy, że dziewczynki

są „kobiece”, gdyż mają tajemniczą „kobiecą istotę”. Jej zdaniem kobiety ograniczają swoje możliwości ruchowe ze względu na opresyjność kultury i społeczeństwa, w którym żyją. Mimo znacznej przewagi liczebnej, są w nim traktowane jako Inny, co w znacznej mierze pozbawia je podmiotowości. W takiej sytuacji kobieta żyje w sprzeczności: z jednej strony jako człowiek jest wolnym podmiotem i transcendencją, z drugiej strony sytuacja bycia podczłowiekiem w seksistowskim społeczeństwie odbiera jej te atrybuty, czyniąc ją jedynie przedmiotem. Stąd postrzega swoje ciało jak niezdolne do podjęcia wielu czynności, z którymi w rzeczywistości z powodzeniem by sobie poradziła, podczas gdy u mężczyzn często ich brawurowe zachowanie, a nie faktyczne możliwości są gwarantem sukcesu. Kobieta jest niepewna możliwości swojego ciała między innymi dlatego, że jest ono przedmiotem obserwacji, obiektem dla innego podmiotu (nawet na wczesnym etapie dojrzewania).

Young łączy w swoich badaniach „namysł nad teorią żywego ciała Merleau-Ponty’ego oraz nad teorią sytuacji kobiet rozwiniętą przez de Beauvoir” (s. 637). Francuski filozof twierdził, że ludzka transcendencja zaczyna się w immanencji żywego ciała, w związku z tym Young zauważa, że „kobieca cielesna egzystencja nie tylko zaczyna się w immanencji, lecz także w niej pozostaje” (s. 642), co wyjaśniałoby ruchy ograniczone przestrzennie – zablokowane, zahamowane, wstrzymywane. Kluczowym aspektem krępującym kobiecą motorykę jest nieustanne zagrożenie wtargnięciem w cielesną przestrzeń – po pierwsze „dopuszcza się dotykanie kobiet w takich okolicznościach i w takiej formie, które są nie do pomyślenia w przypadku mężczyzn i przez osoby (na przykład przez mężczyzn), których kobiety nie mogą dotykać” (s. 652). Po drugie, kobieta zajmuje postawę „zamkniętą” ze względu na zagrożenie gwałtem, a ograniczona przestrzeń, którą zajmuje, jest formą obrony, niewidzialnym dystansem, próbą zajęcia „małego obszaru, na którym będzie mogła żyć jako wolny podmiot” (s. 653).

Ostatni w antologii dział, *Fenomenologia i psychoanaliza, z Wprowadzeniem* Andrzeja Ledera, zawiera teksty Jacques’a Derridy oraz Bernharda Waldenfelsa, ukazujące podobieństwa heurystyczne między fenomenologią Husserlowską a psychoanalizą wyrastającą również z XIX-wiecznego buntu przeciwko tradycji filozoficznej. Teksty zamieszczone w dziale wskazują jednoznacznie, że chociaż perspektywa Freudowska i Husserlowska różniły się zasadniczo co do założeń dotyczących wiarygodności doświadczenia, intencjonalności poznania i oczywiście istnienia samej nieświadomości, to jednak obie przenikają się i stanowią dla siebie płodne poznawczo punkty odniesienia. Widoczne jest to już na przykładzie „symptomu”, któremu Waldenfels poświęca dużą część tekstu: symptom jako taki stanowi brak, przeszkodę, i w ten sposób odsyła do wcześniejszego poziomu psychiki, która staje się „poznawalna” dzięki symptomowi, więc brakowi. W ten sposób Freudowska hermeneutyka podejrzeń zyskuje znamiona Husserlowskiej redukcji fenomenologicznej, stając się pretekstem i drogą do opuszczenia świata epistemicznego pozoru. Podobnie jak wcześniejsze działy i ten jest w głównej mierze impulsem do pogłębionych studiów nad aktualnością fenomenologicznych narzędzi poznawczych.

Główne problemy współczesnej fenomenologii należy znać, ponieważ w systematyczny sposób ukazują stan najbardziej wpływowej współczesnej refleksji fenomenologicznej. Fenomenologia okazuje się dyscypliną niezmiennie aktualną,

której metodologia jest atrakcyjna również w badaniach wywodzących się z innych dziedzin nauki. Nawiązują do niej, z większym lub mniejszym powodzeniem, przedstawiciele kognitywistyki, psychologii, teorii sztuki czy *gender studies*. Antologia obrazuje również, jak problematyczna jest fenomenologia, co wcale nie znaczy, że nie warto się nią zajmować, wręcz przeciwnie, świadczy o jej płodności jako o niegasnącym źródle inspiracji. Dlatego gros tekstów składających się na *Główne problemy...* nie jest zbyt obszerne, ale sygnalizuje heurystyczną efektywność prób nawiązywania do fenomenologii. Książka ta, mimo że zachowuje klasyczny układ opracowania pewnej tematyki, jest nadzwyczaj cenna, ponieważ stawiając pytania podstawowe dla fenomenologii, ukazuje zarazem, że są one wciąż aktualne dla współczesnej problematyki chociażby społecznej. Warto podkreślić, że autorzy prezentowanych w zbiorze tekstów należą do kręgu najważniejszych na świecie badaczy czerpiących z fenomenologii. Ze względu na ukazanie złożoności oraz istotności współczesnych badań nad tą dziedziną z monografią tą powinien zapoznać się każdy czytelnik zainteresowany aktualnym stanem badań filozoficznych. Tym bardziej że dzięki indeksowi osób książkę można traktować jako źródło wiedzy o powiązaniach prezentowanych w niej naukowców z nurtami, projektami, ideami w niej przedstawionymi. Ponadto monografia zaopatrzona jest w spis Husserlianów, biogramy autorów oraz ma opracowaną bibliografię.

Karolina Zakrzewska
(Uniwersytet Warszawski)

ROZPISYWANIE BRZozOWSKIEGO. O *LITERATURZE JAKO SPOTKANIU* ELIZY KĄCKIEJ*

Od początku recepcja twórczości Stanisława Brzozowskiego przebiegała jak gdyby na specjalnych warunkach i składała się na nieustannie opowiadaną historię-legendę o największym i najbardziej przenikliwym spośród młodopolskich niepokornych. Pisanie o Brzozowskim znaczyło więc więcej, tak jakby osobowość zapisana między *Pod ciężarem Boga* a *Pamiętnikiem* domagała się równie silnej, zaangażowanej interpretacji, która aktualizowała wybrane teksty wedle oczekiwań i zadań danego czasu. Tak czytał Brzozowskiego w pierwszej kolejności Karol Irzykowski, później – Czesław Miłosz, Bronisław Baczko, a dzisiaj Andrzej Mencwel czy Sławomir Sierakowski¹. Przy czym każdy z nich bardziej lub mniej

* Eliza Kącka, *Literatura jako spotkanie. Brzozowski, tekst, metoda*, Kraków: Universitas 2017, 374 s. [Cytaty z recenzowanej pracy są zlokalizowane w tekście przez podanie numeru strony w nawiasie – przyp. red.].

¹ Ostatnie z wymienionych nazwisk może budzić pewne zastrzeżenia. Wydaje mi się jednak, że dla pozaakademickiej, współczesnej recepcji Brzozowskiego Sierakowski jest postacią równie ważną, jak pozostali z wymienionych. W pierwszej kolejności należałoby docenić jego trud wydawniczy